

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63.

Krwawe ręce na urlopie

MOSKWA, 13.8. Słynny prezes moskiewskiej czarnobrody Unszlicht wybiera się na urlop do Polski w celu odwiedzenia rodziny.

Trocki ciągle brząka szablą

Według wiadomości z Piotrogradu, władze sow. ogłosiły tam mobilizację 4-letnich roczników (od 1898 do 1901 r.) na ćwiczenia szczeniowe. Prasa sowiecka komentując to zarządzenie, wskazuje na konieczność posiadania przez Rosję sowiecką silnej i dobrze przygotowanej armii.



— Niech dzieci kupi „Pan Tadeusz” najnowsza powieść Mickiewicza. — Czy to aby sensacyjne?

W pętach chłopsko-ziemiańskiej spekulacji

Tysiące waganów zboża zeszłorocznego leży w śpichlerzach wiejskich paskarzy

Potworne cyfry urzędowego spisu zapasów i biuletyny giełd zbożowych przejdą w ręce pokoleń

Niech wiedzą kto odradzając się Polskę ogładza!

Niemal codziennie nasze pismo, donosi o ciągłych zwykach cen zboża i maki. Na giełdzie zbożowej, mimo że już przybyły pierwsze transpory żyta, a pszenica nadzieje w tych dniach

szaleje w dzielnicy orży żywności paskarzy maczki.

Cena żyta jest regulatorem cen wszystkich innych, dlatego też wszelkie wysiłki rządu winny pójść przedewszystkiem w kierunku ukrócenia paskarstwa maczki.

Jakże można się dziwić, że skaczą w cenę co dnia różne przedmioty, w które Polska nie obfituje, gdy

cena maki w kraju rośnie, cena produktu, który zdawałoby się winien być w obfitości, jest potwornie wygórowana, nadając zwykły ton całemu handlowi.

W pierwszych latach po wojnie można się było „ludzić”, że nieobniżanie wszystkich pól, niezagospodarowanie wywołuje drożyznę.

Dziś niema złudzeń — tylko paskarstwo rozwinęło się do chałupach chłopskich i dworach wielkopańskich i winne między ludność.

Próżno szukać obrony dla tych winowajców. Nieubłagane, a krzyczące cyfry wykażą, że lada dzień cały ogrom potwornej zbrodni świadomego ogładzania kraju, jakiej planowo dopuszczali się i dopuszczają mieszkańcy wsi — ci w sukmanach i ci w surdutach.

Władze administracyjne spijają obecnie w całym kraju zapasy zboża zeszłorocznego, przechowanego bezużytecznie do dziś.

Niemamy jeszcze wszystkich cyfr, lecz jak potworne one będą, wnosić możemy ze spisu w województwie poznańskim

Zapasy w tej dzielnicy, powtarzamy raz jeszcze

zboża zeszłorocznego,

w czterdzięciu żyta wynoszą 209 cetnarów metrycznych.

Ogólna suma zapasów w całym kraju wyrazi się

w tysiącach wagonów.

Szanowni potworne cyfry! Gdy się pomyśli, że gdyby zboże to, leżące na rynku w rękach zwykłych, to hamowałoby się paskarskie nabydki, to wstydoby.

kazanie na zariocznym dykcie spekulacji.

gdy się przejrzy biuletyny giełd zbożowych i zobaczy jak bezkarnie przy lada deszczu, srubowano ceny, bo „urodzaje będą podłe” — to trudno nie nazwać rzeczy po imieniu, jak my ją nazywamy: chłop i ziemiańcin okładzają kraj, bezkarnie rabując nasze kieszonki.

GIEŁDA

(Telefonem z Warszawy)

GOTÓWKA.

AKCJE.

B. Dyskontowy 845, 900, 875.
B. Handlowy 1450.
B. Dla Handlu i Przem. 240, 235, 250.
B. Kredytowy 270, 250, 290.
B. Małopolski 90, 112, 100.
B. Przemysłowy warsz. 90.
Pol. bank handl. w Pozn. 235.
B. Przem. we Lw. 87.5, 100.
B. Zw. Sp. Zar. w Pozn. 600, 575.
B. Zw. Ziemiań 90, 70, 95.
Kijewski i Scholtze 610, 600, 635.
Kluze 230, 205.
Cierata 600.
Kabel 210.
Marwin 700, 750.
Unia 1775, 1650.
Spiess 240, 210, 230.
Wildt 210, 170, 190.
Chodorów 1500, 1200, 1300.
Czersk 1350, 1275, 1300.
Częstocice 6000, 5700, 5900.
Gostawice 700, 625, 635.
Michałów 700, 625, 650.
Warsz. Tow. Fab. Cukru 10500, 8000, 9000.
Firley 160, 190, 187.5.
Łazy 110, 105.
Przew. i Przem. i H. 57.5, 55.
Tow. Kopal. Węgla 1400, 915, 1175.
Cegielski 170, 160, 155.

Lilpop 245, 200, 205.
Madziarów 1750, 1675, 1705.
Norbim 475, 325.
Osirowieckie 1-4 cm. 2050, 1550, 1925.
Ostrawieckie 5 cm. 1850, 1600.
Ortwein 180, 140, 160.
Kohn 240, 240, 245.
Rudziński 3 cm. 700, 650.
Starachowice 1-4 cm. 1360, 970.
Trzebina 310, 315, 310.
Ursus 1 cm. 1100, 1300.
Ursus 2 cm. 465, 520, 480.
Pocisk 190, 197.5.
Parowoz 180, 135, 160.
Zieloniewski 2000, 2200.
Zawirze 51.000.
Zyrardow 39000, 37250.
Belpol 35, 32.5.
Borkowski 120, 120, 135.
Hurt 70, 60.
Jabłkowscy 48, 39.
Transport i Żegluga 39.5, 29.5, 33.
Polbal 40, 30, 39.
Cierelów 245, 220.
Flaberbush 850.
Spirytus 1600, 1400.
Polska Nafta 152 146, 147.
Nobel 370, 395, 355.
Lenartowicz 55, 50.
Pustelnik 245, 240.
Sip i Swiatlo 390, 550, 585.
Sole 1500, 1750.
Radocha 400.
P. i H. 200, 150.
Zar. i Tow. 55, 52.5.
Pol. Prz. Naft. 690, 600, 630.
Skóry i Garbarki 75, 70.

Odpowiedź angielska na notę francuską i belgijską Anglia zagrała w otwarte karty

Staje w obronie „uciśnionych” Niemiec i... swojej kieszonki

przypomina Francji, że ma w zanadru jej zobowiązania

Nota angielska wyraża na wstępie różnicowanie z powodu treści odpowiedzi franko-belgijskiej na znany już projekt odpowiedzi angielskiej dla Niemiec.

Stanowisko Belgii, jak wynika z treści jej odpowiedzi, jest o tyle różne od stanowiska francuskiego, że rząd belgijski nie odrzuca stanowczo propozycji zbadania zdolności płatniczej Niemiec, jak to czyni rząd francuski, jednak zgodę tę warunkuje żądaniem gwarancji dla siebie i Francji.

Rząd angielski nie może wyrazić zgody na proponowane przez Francję

minimalne odeszkodowanie w sumie 26 miliardów zł. mk.

ponad łączną sumę, jaką Francja dłużna jest Anglii i Stanom Zjednoczonym. Co zaś do Belgii, to żąda ona 5 miliardów zł. mk. na tych samych warunkach.

Belgia otrzymała już dzisiaj więcej aniżeli jakiegokolwiek innego mocarstwa zainteresowanego.

Pozatem Belgia zwołiona jest przeciw od dłużni wobec sojuszników, który wyraża się cyfrą 300 milionów funt. szterl. Co się tyczy Francji to jej żądanie 26 miliardów zł. marek netto, wobec tego, że jej łączny dług u Anglii i Stanów Zjednoczonych zostaje skrócony do wysokości 27 miliardów, jest

co najmniej 3 do 4 razy większy, niżby to wykazywał rezultat wypływający z ustosunkowania długów międzysojuszniczych w zwykłych warunkach. Dalej nota zaznacza, iż rząd angielski nie godzi się na belgijski punkt widzenia w sprawie różnicy szkód wojennych i utrzymuje, że jakkolwiek zniszczenia we Francji i Belgii wyrządzone przez inwazję niemiecką są wielkie i bolesne, to przecież szkody, jakie Niemcy wyrządzili

żegludze handlowej i wojennej Anglii

są także wielkie i ze szkodą dla dobra ogółu.

Anglia więc nie może uznać różnicy między charakterem tych szkód już choćby dlatego, że inni sojusznicy uczuliby się, że dotkliwie skrzywdzili. Nota przypomina, że Anglia od czasu zawieszenia broni wydatki na zbrojenie armii, bezrobocia u siebie 400 tysięcy funt. szterl. a to jest zdaniem noty

skutkiem przeciągania się pertraktacji

między sojusznikami.

Właściwie tylko Anglia płaci procenty od długów międzysojuszniczych, załączonych u Stanów Zjedn., a dług ten wyraża się cyfrą miljarde funtów czterech, według kursu dzisiejszego.

Jeśli komisja reparacyjna — mówi nota, ustaliła wysokość sumy odeszkodowawczej na 132 miljard zł. mk., to miało to znaczenie jedynie jako określenie wielkości wyrządzonej przez Niemcy szkód. Nie była to jednak brana pod uwagę

zdolność płatnicza Niemiec.

Rządy Francji i Belgii twierdzą, że o ileby Anglia przyłączyła się do akcji okupacyjnej, to nie byłoby mowy o biernym oporze Niemiec i świadczenia reparacyjne nie uległyby zawieszeniu. Rząd angielski nie mógł jednakże zgodzić się z tym stanowiskiem.

Francja i Belgia oświadczyły, że nie opuszczą obszarów zajętych aż do czasu skutecznego przez Niemcy świadczenia reparacyjnych, prócz tego zaznaczyły, że nie zgadzają się na zmniejszenie niemiecką wstępną od szkod

noszącego 132 miljard. Postępowanie to wskazuje jasno, że Francja i Belgia zamierzają pozostać

na terytoriach okupowanych nie mniej, niż 26 lat.

W obecnej chwili jest widocznym, że Niemcy w żadnym razie w określonym terminie sumy tej nie wypłacą, wobec czego okupacja Rury przetrwałaby do nieskończoności. Podobny stan rzeczy w chwili obecnej wywołuje bardzo ciężkie konsekwencje w życiu ekonomicznym całego świata

i zagraża pokolowi.

Rząd angielski nie wierzy, aby Francja i Belgia zdobyły się na publiczne opinie publiczne świata przez przedkładanie tak niebezpiecznego stanu rzeczy.

Rząd angielski wyraża gotowość zmniejszenia długów międzysojuszniczych w celu przyśpieszenia rozwiązania problemu odeszkodowania Niemcom. W obecnej chwili należałoby przyszkoda w osiadczeniu, równowagi ekonomicznej i politycznej świata.

Co do długów Francji względem Anglii, rząd angielski przyznaje do chwili obecnej jak największą ustepliwosć. Przypominając również i to, że w czasie wojny Anglia, aby umożliwić Francji kredyty, gwarantowała angielskim wierzycielom spłatę długu przez Francję depozytem własnych papierów procentowych. Wzrost tego Francja mogła była otrzymać pożyczki na dogodniejszych warunkach, aniżeli gdyby udzielała własnej gwarancji.

Obciążenie skarbu francuskiego było parokrotnie przedłużone przez rząd angielski. Spodziewać się należy, że skoro finanse francuskie staną na dawniejszym poziomie, Francja wykupi tę obciążenie pożyczkami otrzymanymi na rynku londyńskim. Proponowaniem powyższych obciążen

Anglia dała dowód dobrej woli i przyznała, że nie nadszedł jeszcze czas żądania od Francji wykupu obciążen; nie oznacza to jednak bynajmniej przyznania się przez Anglię tego długu, gdyż

obciążenie skarbu francuskiego sa w równym stopniu obowiązujące jak inne pożyczki.

Chwila konwersji winna nastąpić po uregulowaniu kursu franka.

Kogo stać na nową podwyżkę papierosów — niech papi

Ale nie radzimy

Rozporządzeniem p. ministra skarbu z dnia wczorajszym został podwyższony cennik wyrobów tytoniowych w następujący sposób:
Papierosy fabryk prywatnych luksusowe A (20 sztuk) 25.000 mk., luksusowe B — 21.000 mk., najprzedniejsze A — 18.000 mk., najprzedniejsze B — 15.000 mk., przednie A — 13.000 mk., przednie B — 11.000 mk., średnie A — 10.000 mk.
Papierosy rządowe podniesione: „Sienka” na 1400 mk., szelak, „Fajpiskie” — 1000 mk., „Klub” — 800, „Prezydent” — 700, „Damskie” — 700 mk.

Niemcami trzesie nadal Kurcz rewolucyjny

Dalsze strzały, dalsza krew

HALLÉ 13. 8. (PAT). Donoszą, że dzisiaj wybuchnie w przemyśle środkowym Niemiec strajk generalny. Z Lubeki donoszą, że przyszło do krwawych starć z policją, pod

czas których policja strzelała do tłumu. 11 osób ciężko i 12 lekko rannych. W Hannoverze wybuchną również strajki. Obecnie odbywają się demonstracje strajkujących robotników.

Kiedy wejdzie w życie nowela do dekretu o ochronie lokatorów

Pięć lat sprawa mieszkaniowa stoi na przeszkodzie rozwojowi naszego życia społecznego

Czas zerwać z dotychczasową demagogiczną polityką

Dekret o ochronie lokatorów broniący szerokiej masy ludności przed wyzyskiem kamieniczników, ma jednak tę ujemną stronę, że stanowi przeszkodę dla normalnego rozwoju budownictwa.

Stawia za komorne schronienie na drodze, a nie na drodze spadku waluty straciły wszelką aktualność.

Skloniło to rząd gen. Sikorskiego do przygotowania noweli do dekretu o ochronie lokatorów.

Nowela podpisana przez ówczesnego ministra sprawiedliwości p. Makowskiego została złożona Komisji międzyministerialnej, która przekazała ją sejmowej Komisji prawniczej.

Nowela przewidywała: obniżenie komornego w złotych polskich, przycięcie wysokości miały być określone procentowo w stosunku do przedwojennych norm.

Sprawa obniżenia w złotych polskich stała się szkopulem, na którym zatrzymały się prace komisji prawniczej.

Komisja, wychodząc z założenia, że nie można uchylać wypłat z jednego rachunku w złotych, a innych w markach, uznała się za niekompetentną, aby podjąć ostateczną decyzję w tej sprawie i odesłała nowelę do Rady ministrów.

Obecnie nowela spoczywa w aktach Rady ministrów i czeka na moment, kiedy zaczną się nią interesować.

Z Rady ministrów wrócił do komisji sejmowych, stając na plenium Sejmu, z Sejmu do Senatu i wtedy dopiero stanęła się prawem.

Jest to droga, która przy najbardziej nawet sprzyjających okolicznościach przedzieli, niż w

Warszawa wali się w gruzy

Ratujcie stółkę Rzeczypospolitej

(Od warszawskiego korespondenta)

Coraz częściej opinia publiczna dowiaduje się o masowych eksmisjach lokatorów z powodu złego stanu domów.

W wielu wypadkach zniszczeniu, w jakim znalazły się takie domy, dąłoby się wcześniej, bez trudności i wielkich nakładów, zapobiedz.

Jednak najczęściej sami właściciele domów świadomie i celowo dopuszczają do katastrofy, pragnąc w ten sposób pozbyć się lokatorów. Zdarzały się wypadki, że lokatorzy zagrożonego domu, zwracali się do gospodarzy z propozycją reparacji budowli na ich koszt, lecz i wówczas gospodarz odpowiadał odmownie.

Przepisów specjalnych na usunięcie takich sztuczek gospodarzy niema, którzy przewidują, że trzeba będzie zmuszać posiadacza do reparacji swej własności.

A tymczasem dzieło zniszczenia postępuje.

Cale dzielnice Warszawy zagrożone są rozpadnięciem się w gruzy.

Domy w okolicach poczty od Smoczej przez Góslę, Grzybowską, Okopową, Stawki, Działką i t. p. pobudowane z lichego materiału i tandetnie niegdyś nadzwyczaj silnemu zniszczeniu. Dachy tam przeciekają, wadliwa kanalizacja szerzy wilgoć, od której hale budowlane murszeją, oblatując w ten sposób budowle.

Zapytany przez nas w tej sprawie p. A. Wójcicki, nacelnik wydziału inspekcji budowlanej przy magistracie m. st. Warszawy, odpowiedział:

— Położenie jest straszne. Ciągły spadek naszej marki odstrasza od budowania ludzi nawet najdawniejszych.

W okresie, kiedy marka polska przez czas krótki stała na jednym poziomie wydział nasz zatwierdził sporo projektów budowlanych, przebudów i t. p. Jednak projekty te mimo zatwierdzenia leżą u nas w archiwum, a ich właściciele nie spieszą się z ich odbiorem.

Jeżeli stan taki potrwa jeszcze kilka lat można się spodziewać, że pewne dzielnice Warszawy staną się wielkim rumowiskiem.

Nad polskiem morzem

Marynarze nie próżnują

Jak się bawią i smucą w Gdyni

Wystawa zdobnictwa

Gdynia, jak się rzekło, posiada przyszłość. Zapinajcie nadzieję żyje teraz nieśmiało, przynosząc znakomite dochody miejscowej ludności. Mimo dużych cen mieszkaniowych — przeciętnie 3 miliony marek za 2 pokoiki i kuchnię — wszystkie lokale są zajęte.

Placi się tu na dobę 4 złote polskie dziennie, tak iż koszt utrzymania osoby pojedynczej, obliczając skromnie, wynosi przeciętnie 200.000 marek dziennie.

Nie ma w Gdyni szczególniejszych atrakcyjności, ale nie będzie myślał, że taka uwaga karuzeli, uśmiechającej dla miłośników raj na ziemi. Nie nudzą się tu jednak ludzie, a niewątpliwie do ożywienia przyczyniają się znakomite zaopiekowane marynarze polscy w liczbie kilkuset.

Marynarze spędzają sen z powiek śpiących mężów.

Ciężka to troska dla zazdrosnych mężów. Wiadomo, marynarze to żywioł zapalny, chociaż żyją na wodzie, a krew płynie w ich żyłach, to z pewnością też nie woda lecz raczej jakaś substancja ognista.

Mają temperament wyższe szarże, mają go też i niższe, o czym świadczą żałosne skargi gospodyń miejscowych, iż trudno tu służyć żonką utrzymać: panienki, zamiast pracować wolały być przez marynarzy bałamucone, czy też obalamucane, co zresztą w praktyce na jedno wychodzi.

Narzekają pracodawcy, nie psują bynajmniej humoru młodym żeglarzom, marzącym wciąż, jak mówią, o słodkich spotkaniach z „owieczkami”.

Przechodząc do atrakcyjności lokalnych, zaznaczę przede wszystkim należy urządzenie w Gdyni „wielkiego przelotu” do niej Kamieńcu — pierwszej wystawy polskiego zdobnictwa, zorganizowanej przez Polski Związek Wytwórni Zabawek, za lanterki i przedmiotów przemysłu artystycznego.

Kierownikiem tej wystawy, kończącej się w połowie sierpnia, jest dyrektor „Ludopolu”, p. Fel. Stojanowski, który tu na miejscu ujawnił niemały zasób energii pokonywając przelotne trudności lokalne.

I z pewnością nie żałował trudności.

Z powodu strajku drukarzy bank Rzeszy zawiesił wypłaty

BERLIN, 12. 8. — (AW.) — Na zasadzie doniesień socjalistycznego „Vorwärts” i komunistycznej „Rote Fahne” jako jedynych dzienników berlińskich, które ukazywały się mimo strajku drukarskiego można odnotować następujący obraz sytuacji:

Nastroj w Berlinie podniecony. Strajk drukarzy początkowo wywarł swój wpływ na druk banknotów Rzeszy, która chwilowo zawiesiła pracę.

Bank Rzeszy w sobotę zawiesił wypłaty, zamknął kasy, podczas gdy tysiące posłańców kasowych czekało na pieniądze tłocząc się tłumem na przyległych ulicach. Piesza i konna policja opróżniła powoli ulicę Oberwaldstrasse.

Skutkiem zamknięcia Banku Rzeszy także znaczna liczba innych banków nie uskuteczniła przed południem wypłat.

Sceny jakie się rozgrywały w ostatnich godzinach w Banku Rzeszy i na jego dziedzińcu nie dadzą się opisać. W krótkim czasie jednak udało się zlikwidować strajk w drukarni państwowej.

Wskutek strajku w warsztatach kolejowych dworzec szczebińskiego w Berlinie powstały trudności w prowadzeniu ruchu osobowego na wspólnych torach podmiejskich. Wiele pociągów przestało kursować.

W jednej z wielkich fabryk robotnicy obsadzili dach i zawieszili na nim czerwony chorągiew, ogłosili fabrykę za wywłaszczone.

W innej firmie załoga robotnicza zajęła kantor i centrale telefoniczną, poczem się przekonano, że w kasie nie było rzeczywiste pieniądze, a bank nie honorował czeków przedłożonych przez fabrykę.

Rząd dr. Cuno obalony

BERLIN, 13. 8. (PAT). Dziś o godz. 7:00 wieść: kancleż tworzenia nowego gabinetu p. Rzeszy Cuno złożył na ręce prezydenta Eberta dyktando nowego gabinetu. Prezydent Rzeszy dymisję przyjął. Misja uo

Socjal-demokracja u władzy

BERLIN, 13. 8. — (PAT). Według „Sozialistische Parlatmentarische Nachrichten” — Stressemann jest zdania, że w poniedziałek po południu będzie już mógł złożyć deklarację rządową. Narazie jeszcze trudno przewidzieć jakie będzie ustosunkowanie partii parlamentarnych w przyszłym gabinecie. Partia socjal-demokratyczna domaga się co najmniej 4 tek. pomiędzy niemi jednej politycznej.

który on sam usiłuje zabudować, wypełnić myślami o Polsce teraźniejszej oraz o tej najbliższej — przyszłości.

Autor czuje i rozumie, że po świeżych domysłach wydarzeniach państwowych kroczyć musi niemiłym bez szelestu, że głos obywatela — cywila musi być milczeniem byle go dostojnika.

Wielu jest ta książka wzorem karności i odcieleśnialności w stosunku do racji stanu.

Opowiada Józef Piłsudski o s. p. Narutowiczu jako o czczym, o rozumnym i spokojnym Europejczyku, o wyrozumiałym sędzi naszych wad gromadnych o zapamiętanych wielbicielu naszych wielkich zalet, o ministrze robót publicznych i o późniejszym sterniku spraw zagranicznych, a w końcu o prezydencie, ale nigdy w niczem nie narusza

tajemnic państwowych.

Przejmująca jest ta płasko-rzeźba żywota, który w uprzedzonej służby dla Ojczyzny przewija się przed naszymi oczyma

Gdzie kres nonsensów

Jakim będzie dziennikarz sowiecki

Państwowy Instytut dziennikarstwa w Moskwie ogłosił warunki przyjęcia słuchaczy w r. b. Aby być przyszłym dziennikarzem sow. należy odpowiedzieć na następującym warunkach: 1) być robotnikiem lub wojskowym, 2) być członkiem

rosyjskiej partii komunistycznej, 3) mieć nie mniej, niż 19 lat, 4) być w partii od 3-ich lat i 5) posiadać wykształcenie ogólne w zakresie „fakultetu robotniczego”. Bezpartyjni mogą być przyjęci jedynie w drodze wyjątku.

„wszyscy” wzięli zewsząd wówczas załamała się ufność i niezdolna wola wytrwania u tego wybitnego meza. Nie przeczuwając swego rychłego końca oświadczył s. p. Narutowicz p. Piłsudskiemu: — Wytrzymał pan cztery lata, nie sadziłem, że to tak ciężko. Ja nie wytrzymam dłużej, niż rok.

Straszne.

Kto ma uszy ten słucha. Cała książka Józefa Piłsudskiego jest wyzwaniem, rozumem tym wszystkim, którzy przeszkadzali budowie Rzeczypospolitej w najgłębszym rozumieniu autora, stając się prawdopodobnie przedmiotem zaciekłych polemik. I gdy jedni uważają ją za swą

drogowskaz przyszłych poczyniń,

inni obypnia ją i jej autora stekiem inwektyw. W każdym razie stwierdzać trzeba, że literaturze historycznej polskiej przybył jeszcze jeden dokument ogromnej wagi.

Bunt w Krefeldzie nad Renem

Stłumiony kulami karabinów

17-siu zabitych 43 rannych

LEAFIELD, 13. 8. — Jak donoszą z Berlina, podczas wczorajszych trójkrotności w Reichstagu z powodu roznicy konstytucyj, otrzymano i odczytano uzasadnienie potwierdzenia władzy o krwawych rozruchach w Krefeldzie nad Renem.

Rozruchy zaczęły się wczoraj i miały podłoże ekonomiczne.

Wiele sklepów żywnościowych zdemolowano. Policja interwenjowała, wskutek czego doszło do krwawych starć. W rezultacie starć zabitych zostało 17 osób, 43 osoby są rane lub ciężko ranione.

Wyrok na Kruppa zatwierdzony

„Król” dostaw wojennych skazany na 15 lat więzienia

LONDYN, 13. 8. Sąd Kasacyjny w Paryżu uchwalił skargę, wniesioną przez obronę Kruppa von Bohlena, sławnego właściciela zakładów przemysłowo-wojennych i ten samemu zatwierdził wyrok 2-iej instancji, skazujący Kruppa na 15 lat więzienia i 100 milionów marek grzywny, za sobotaż.

DOKUMENT WIELKIEJ WAGI

Jest nim książka marszałka Józefa Piłsudskiego

Miecz, który krzepi słowa i słowa, które tną mieczem

Za kilka dni dojdzie do rąk po wszechności książka, która ściągnąć musi ku sobie spojrzenie każdego czujnego obywatela Rzeczypospolitej.

Napis skromny. Autor: Józef Piłsudski.

Tytuł: Wspomnienia o Gabrieli Narutowiczu.

Organizator czynu zbrojnego współczesnej Polski niepodległej. Komendant szarej drużyny nieustraszonej Strzelców, Działek Legionów, pierwszy naczelnik odrodzonego państwa, pierwszy marszałek armii wkrzeszonej Rzeczypospolitej — jako pisarz, jako publicysta, o czwórniciu sobie

bliskim, o pierwszym dostojniku państwa demokratycznego, który drogą wolnego wyboru swych ziółków dostał się na wyżyny republikańskiej godności po to tylko, by zostać natchnionym strzałem politycznego szaleńca.

Marszałek stara się przemawiać jak zwykły człowiek, który szybko zżył się z przeciętnym surdudem cywila.

Każde słowo wskazuje, jak bardzo bliski jest mu ten temat, jak ta gwałtowna śmierć demokratycznego elekta wstrząsnęła nim do głębi, jak w życiu wybitnego żołnierza narodził się stworzyła przełom, który niepokoi jego samego i

Dlaczego się rozwiodłem?

Obrazy kinematograficzne znieprawiają kobiety

Karykaturalny taniec dokoła samicy

Reszty dokonują uznane i „przyjęte” dancingi

Szanowna Redakcjo!
Odpowiadam na ankietę wazszą. Odpowiadam tem chętniej, że moja tragedia małżeńska jest jedną z tysiąca codziennych, pospolitych tragedii.

Wygląda ona — nieciekawie, szaro. Nie masz w nich ani wstrząsających scen z dobiciem się do drzwi małżeńskiej sypialni, za którymi ukrył się kochanek — ani strzału, ani pojedynku!

Nie ma nawet burzliwych wyjaśnień, długich pasowań się ze sobą, gorzkich zapytań: — Dlaczego mi to zrobiła?! Jest natomiast przeraźliwa prawda po wojennych czasach, głęboka moralna zginiła kobiety w gruncie rzeczy dobrej, ale zdeprawowanej... Młoda, śliczna moja żona kochałam nad życie...

— Czy zdradziła mnie?

— Nie...

— A więc co zaszło? Co się stało?

Jakiż to huragan obalił nasz mały domek z kart, zniszczył nasz śliczny, cichy sen miłości?

Kłamstwo kobiety.

Można by nadawać temu sto różnych nazw, sto imion... Można by tłumaczyć mądrze i młotem...

Poco? — Prawda była zupełnie trywialna:

Rozwiodły nas: filmy i dancingi!

Panie Redaktorze! Ogromne niebezpieczeństwo kryje się w rzeczach „przyjętych”. Mnóstwo obłudy. Mnóstwo zepsucia. Kobieta, która by zemstała, gdyby ją ktoś publicznie pocałował.

Kobieta, która przechorowała by zgubę podwójki na ulicy — patrzy się co-wieczór, jak w ostrej grze cieni i światła, w iluzorycznym skrócie filmu — półnagie, uroczące aktorki wiją się i przeją w rozkoszy męskich pocałunków... „uczciwa” kobieta godzinami przeżywa dreszcze schadzki, zapatruię się na nieprawdopodobne, cyniczne dramaty i komedie, które nie są niczem innym, jak

karykaturalnym tańcem dokoła samicy...

Później kobieta ta, młoda, wrażliwa, idzie na jakiś elegancki dancig do pierwszorzędnej hotele.

To jest bardzo modne. Uznane „przyjęte”...

Utrata jak tego dzisiejsza moda wymaga — a więc pra-

wie nieubrana, godzinami przebiega sałe w leniwych, drażniących tempach nowych tańców. Wykwit dzikiej zmysłowości.

murzyński „jazz”, „shimmy”, „fox-trot”.

To są właściwie typowe objawy moralnej dekadencji, płaszczyzny zmysłów, domagających się ostrogi. W tych tańcach kobieta

ociera się, tuli, przeżywa — w ramionach przypadkowo poznanego mężczyzny.

Jakaż mielichana obłuda, jaka głupota!

To się ma nazywać „rozrywka towarzyska”?

— Nie! Jest to akt miłosny, rozmięciony na drobna monete.

Największe misterium życia, wyciągnięte na pokaz publiczny! spazm degeneratów, obawiających się odpowiedzialności — i cieszących się bezkarnie legalnymi surrogatami.

— Obydła!

Wiem to dziś. Nie wiedziałem tego wówczas. Myślałem tak, jak większość myśli: — Cóż w tem zdrożnego? Robią to wszyscy — dlaczegoż nie miałaby tego robić moja żona?

Zauważyłem po niewczasie, że jest niespokojna, rozdrażniona, smutna...

Dowiedziałem się, że za moimi plecami flirtuje z kilkoma eleganckimi idjami, którzy ją zresztą zupełnie nie obchodzą. Nie obchodzi ją zupełnie — ale żyć bez nich nie może.

Tak! Nie może żyć bez spojrzeń męskich, dotykających jej stóp, jej bioder... Bez dwuznaczników lechających jej wyobraźnię...

Bez pokus, które narazie jeszcze odpędza, ale którym ulegnie jutro, lub pojutrze...

Stala się dziwna rzecz:

Im więcej szalała jej wyobraźnia, tem była mniej zdolna do miłości...

— Jesteś zmęczona?

— Tak... Jestem zmęczona.

To się powtarzało zawsze wieczorem, ilekroć całowałem ją na dobranoc.

Rozumiałbym jeszcze, gdyby miała męża znacznie od siebie starszego, niedołęę...

Ala ja jestem młody, silny, przystojny. Mam temperament...

Cóż, kiedy moja żona zachorowała poprostu na neurastenię!

Osobliwa była choroba. Powodowała zbędne i śmieszne kłamstwa.

Szła do Ziemlańskiej — mówiła mi, że idzie do matki...

Zdawała sobie z tego sprawę, że nieradym widział ją w towarzystwie paskarskiej hołoty, wykrepowanych oficerów, którzy nigdy nie wchodzili frontem, problematycznych artystów i dwuznacznych kawalerów z pod ciemnej gwiazdy. Więcej kłamała.

Szła z przykuciołka do kina, a powiedziała mi, że była w mieście za sprawunkami...

Tak, nie zdradziła mnie. Nie oddała się jeszcze obcemu mężczyźnie. Ale zdrada wisiała w powietrzu. Zdrada wdarła się do naszego mieszkania.

Zdrada przesycona była sympatnią — ciele nasze życie...

Zrozumiałem wówczas, że szczęście moje muszę pochłoniąć.

— Dzieci? Poco? Poco dzieci w takich warunkach, w takich nastrojach, w takich czasach...

— Przyszłość? Jaka?

Sytuacja zapracowanego metarogacza nie jest bardzo po-
netna.

A ja musiałem dużo pracować, żeby starczyło na dom, na teatr, na Flomasa, Herszego, na permy, na wykwintną bieliznę, kapelusze i rękawiczki...

Poco? — Powiedziałem jej więc pewnego wieczoru, gdyśmy siedzieli o zmierzchu w moim gabinecie...

Zosiu. My się musimy rozstać...

Nie była na to przygotowana. A jednak słowa moje nie zaskoczyły jej. Odpowiedziała mi cicho, cichutko, bardzo smutno i pokornie:

— Tak Stachu... Masz rację. I rozeszliśmy się.

Nie wiem, co robi teraz, czy ma kochankę, czy myśli o ponownym zamążpójściu, czy jest szczęśliwa?... Mnie pozostała — praca.

Stanisław W...ski.

Chora na tyfus wyskoczyła w gorączce z drugiego piętra i w negliżu wpadła do pełnej kawiarni

Niepočytalny czyn i cudowne ocalenie

W Nancy (Francja) zdarzył się wypadek wręcz niebywały. Niejaką Eugenia Girard, młoda, 20-letnia kobieta zamieszkała w tem mieście, zachorowała niebezpiecznie na tyfus.

Lekarze tracili już nadzieję, gdyż mimo niesłychanie mocnej kompleksji pacjentki,

wymuszczała ją uporczywa gorączka,

trwająca od tygodnia. Zaczęto obawiać się, że chora kryzysu nie przeżyje.

Dnia 4 sierpnia nastąpiło gwałtowne polepszenie w zupełnie fantastycznych okolicznościach.

Oto w chwili, gdy pielęgnarka przygotowywała lekarstwo, pani Girard, znajdując się w malinowej wyskoczyła z łóżka i rzuciła się z okna 2-go piętra.

Iżwiny zbiegiem okoliczności, spadając, zawadziła o płócienny dach werandy, bie-

gnącej naokoło całego domu.

Przebiewszy ten dach, upadła na beton chodnika, nie odnosząc żadnego szwanku, jak stwierdza paryski „Matin”.

Weranda należała do bardzo uczęszczanej kawiarni, pełna była w tej porze gości, którzy, zwyczajem francuskim

konsumowali poobiedni apéro.

Łatwo sobie można wyobrazić

przeżalenie i osłupienie panów i pań, gdy między stolik, zastawiony

bankami piwa, szklankami z absynthem i mazagranem spadła młoda kobieta w negliżu...

Co najdziwniejsza, gorączka, jak reka odjął...

Wnieśli ją na górę, pani Girard odzyskała przytomność i ma się obecnie znacznie lepiej.

Wyzdrowienie jej jest już tylko kwestją dni.

Upierne stęhy rozgrywały się w szpitalu w Chester

Uzbrojeni szaleńcy zniewolili pielęgnarkę i pomordowali dozorców

Nieszczęśliwą dziewczynę obłąkane potwory chciały ugłotać żywcem

W oddziale psychiatrycznym, więzienia kryminalnego w Chester, w Stanie Illinois, Ameryki Północnej, zdarzył się straszliwy wypadek.

Oto podczas zwykłej porannej przechadzki po ogrodzie więziennym, jeden z pensjonarzy, uchodzący za symulanta, dobył nagle z zanadru

duży nóż kuchenny i rzucił się na najbliższe stojące dozorce. Było to hasłem dla innych obłąkanych, którzy znajdowali się w pobliżu w liczbie 70-tu. Dozorców było zaledwie pięciu. Obłąkanych

na widok krwi ogarnął szal. Garkę strażników zduszono w mgnieniu oka. Niektórym po przegrzaniu gardła.

Zagarnięta zamordowanym bronią, steroryzowano służbę w pawilonie, spędzając wszystkich do lodowni pod budynkiem szpitalnym. Zauknujętych w lociu bez okna,

zabarykadowano beczkami od jarzyn i konserw.

Wariaci triumfowali. Dzięki chichot napelnili salę budynku, jednocześnie zaczęła się osobliwa maskarada — chorzy poprze bierali się w suknie pielęgnarek i fartuchów lekarzy. W takich strojach

zaczęli straszliwy pogrom.

Cała awantura słyszała i obserwowana, zaponimiana w swym pokoiku, samarytanka miss Clare Evans. Biedna dziewczyna była

w śmiertelnym strachu.

Buły się okrutnych wariatów i nie chciały im wpaść w ręce, wyskoczyła z okna swego pokoju na piętrze. Ucieczkę jej zauważył jednak jeden ze zbrodniarzy.

Rzucił się więc na dziewczynę, która, potulkiwszy sobie kolano, nie mogła się ruszyć. Nastąpiło krótkie szamotanie się i dziewczyna uległa gwałtownie. Reszta wariatów dopuszczała się po kolei tej samej zbrodni.

Ktoś z obłąkanych rzucił okrutne hasło:

— Ugotować ją!

W mgnieniu oka zdarto z onidalej ze strachu i bólu dziewczyny ubranie i poniesiono ją do kotłowni.

W tej samej chwili jednak na podwórku szpitala wpadli zwałbieni zgłębkiem i krzykami, dozorczy szpitalni z przed bramy wejściowej.

Zaczęło się krótkie, straszliwe zafaganie, podczas którego zaponimano o dziewczynę. Dwóch zrewoltowanych pensjonarzy zostało ciężko poranionych, jeden z dozorców zabity, siedmiu szalonych

zatrzaśnięto w salce operacyjnej —

reszta zaś zbiegła przez otwarte wrota szpitala na ulicę w wiadomym kierunku. Nieszczęśliwa miss Evans jest ciężko chora, ale zysk jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Za obiegami wyruszyła uzbrojona pogoń.

„Dumania rzeźnika”

z których dowiadujemy się o największych utrapieniach stanu rzeźnickiego

„Gazeta Przemysłu Rzeźniczego” to jest tak, kiedy czegoś — umieszcza minowory — było tak słodko, kiedy: wiersz pewnego rzeźnika, kto-

„Komisja cennikowa” — nie ustawała. Kiedy cennik napisał, uladcu podpisał. Kontynuacja zaś była nawet dość szalona. Ale się nie skartyla na to ludzka strona. Katoien boli bydlę, bydlę uch ślechał. I kto chce prędko od nas lecieć. Długo się walczyło zmięciło i sa rżnę rżnę. I kto to nam niebie coraz gorzej prędy. Głęboko pęta to zerać. Cóż, mądrym. Przy dalszych warunkach, bardzo jest fatalny. Długo się walczyło, oż pożał sie Pande”

Rozumiemy ból nieszczęśliwego — czuć mu nie możemy, go bydlębicy — niestety współ-

Obsypała go gorącymi pocałunkami, — lecz dopiero po śmierci

Przejmująca tragedia zawiedzionej miłości

Na placu wystawy przemysłowej w Paryżu 25-letni Juliusz Verdois, kupiec drzewny, przypadkowo zapoznał się z 20-letnią panną Cecylią Cambon, zamieszkałą w jednym z hoteli bulwaru Rochechouart.

P. S. Oczekuję na odpowiedź o 2. 6-ej „przed hotelem”.

Panna Cambon, znając nieobli czalnie w chwilach zenerwowania usposobienie Juliusza, przypuszczała, że może on się posunąć

Uroczą buzią młodej panny

i ze słodyczą spoglądając oczyma, podbiły serce młodego człowieka; Rauna Cambon w swych uczuciach

nie odpalała się taka wzajemnością.

na jaka zasługiwałyby gorące, namiętne prośby i zaklęcia Juliusza.

Nie zrażało to jednak rozkochanego młodzieńca, wierzył uparcie, że swą

gorącą miłością zdola

w końcu rozgrzać lodowato zimne serce panny Cecylii. Codziennie o g. 8 rano zjawiał się przed hotelem, w którym mieszkała p. Cambon a urzawszy ją wychodzącą do biura delikatnie

postępował za nią w oddaleniu stu kroków.

Uspokojenie panny dla młodego człowieka nie nęgało jednak zmięknę.

Pewnego dnia panna Cambon otrzymała od Juliusza list następującej treści:

„Najdroższa Cesiu!

Jeżeli nie przestaniesz być okrutna dla mnie, zabiję się... Mam dość już...

do czynów gwałtownych.

Dla zabezpieczenia się od przykrych ewentualności zarządził hoteli sprowadzić dwóch policjantów, aby o wyznaczonej przez Juliusza godzinie czuwali na miejscu.

Już o g. 5 przed hotelem zjawił się Juliusz.

Niecierpliwie spacerował przed hotelem.

Odpowiedź nie nadechodziła. Zenerwowanie i młodzieńca spostrzegł policjant, a poznając z rysopisu kim jest, odezwał się:

Zechce pan przejść na drugą stronę i udać się do domu. Wówczas domysławiając się wszystkiego Verdois

gwałtownie wyrwał z kieszeni rewolwer

i celując sobie prosto w skroń, wypalił...

Zbiegła się tłumnie spacerująca publiczność, wezwano pogotowie ratunkowe; nadbiegła też panna Cambon. Urzawszy leżącego, zakrawawionego młodzieńca, pochyliła się nad nim i jeła obsydywać go

gorącymi pocałunkami.

Niestety było już zapóźno. Juliusz Verdois nie żył.

Ja--król francuski jestem więźniem

Pogłoski o uwiezieniu księcia

Już od pewnego czasu krążyły we Francji pogłoski, że książę Orleański, niedoszły król francuski, (kto wie — może i polski?) ciężko zachorował. Znajduje się w niebezpieczeństwie życia, jednak wiadomościami tymi demokratyzm na Francji nie przejmowała się za bardzo. Szepetano o tem z niepokojem w zacisznych, arystokratycznych salonach Pambour, St. Germain, w niewielkim kółku starych, zatwardziałyach rojalistów, dla których wraz ze śmiercią księcia znikłyby ostatnie nadzieje powrotu „dawnych, dobrych czasów”.

Ale ogół francuski nie interesował się za bardzo losom tego, który

zasładałby dziś na tronie francuskim.

gdyby monarchia została restaurowana.

Aż tu nagle imię księcia Orleana zawisło na ustach wszystkich i stało się przedmiotem rozmów i zainteresowania najszerzych i mas społecznych.

Nie wpłynął na to żaden fakt o znaczeniu politycznym — poprostu sprawiła to ciekawość i fantazja pewnego współpracownika dzienników angielskich.

Dziennikarz ten, znalazłszy się wypadkiem na przedmieściu Londynu, około willy zwaney Inverness Lodge usłyszał nagle rozpaczliwe wołanie:

„Jestem więźniem.

Ja król francuski jestem więźniem.

Byłem w domu moich przyjaciół. Czterech ludzi porwało mnie stamtąd i przywiozło tutaj. I czynają mnie tu w lożku pod strażą.

Przerazony i zaintrygowany dziennikarz zasiągnawszy informacyj u sąsiadów willy i dowiedziawszy się, że w tajemniczej willy przebywa istotnie nie doszły król francuski, wstąpił w pierwsze spotkanie auto i przybywszy do swej redakcji napisał szafisty artykuł pod tytułem:

„Książę Orleana b. następcy tronu francuskiego znajduje się pod strażą zamach stanu czy napad bandycki?”

Prasa francuska zaalarmowała na tym artykule wysłała specjalnych korespondentów do Londynu, którzy dotarłszy do miejsca pobytu dostojnego wieźnia, przekonali się, że więzień księcia istniało tylko w

bunel wyobraźni

ich kolegi anglika. Prawda jest natomiast, że książę podczas pobytu w domu lady Rosslyn zachorował ciężko na febrę, której nabawił się w czasie swej podróży po Afryce.

Ponieważ lekarze zalecili choremu zmianę klimatu, przewieziono go w stanle dość ciężkim

w malinje

do specjalnie w tym celu wynajętej willy „Inverness Lodge”, gdzie obecnie przebywa. Stan księcia zdaniem jego przybocznych lekarzy, dr. Cromie jest ciężki, jednakże narazie nie ma obawy o jego życie.

Kobieta, która kochała psy bardziej niż ludzi

Sensacyjny testament milionerki amerykańskiej

Zapisała cały majątek dolarowy na rzecz psiego instytutu

Ludzie zgłowali pani Mary Hick tyle rozczarowania i zawodów, że dama ta, słynna milionerka nowojorska, postanowiła cały swój majątek, sięgający zgłowa zawrotnych sum, zapisać w spadku psom.

Zawiedziona w życiu misantropka, przeznaczyła swoją fortunę na wybudowanie wielkiego

szpitala i schroniska dla chorujących zwierząt.

Instytut psów będzie miał obowiązek opiekowania się każdym psem, którego właściciel nie ma pieniędzy na kurację.

Wobec tego stano się przytykiem dla wszystkich psów bezdomnych i bezpańskich.

Znajdą one tam schronienie i opiekę, z której będą miały prawo korzystać do końca życia.

Jako wykonawcę testamentu pani Hick wyznaczyła Nowojorską

towarzystwo opieki nad zwierzętami.

Towarzystwo to otrzymawszy wspaniały dar nabyło w podniejskich okolicach Nowego Jorku olbrzymi budynek, w którym urządziła właśnie psie schronisko.

Na fasadzie drzwi wejściowych wyrze zostały, według woli fundatorki, następujące słowa

Im głębiej poznawałam ludzi, tem bardziej kochałam psy.

Rady praktyczne

Przy bitem smietany, aby się nie zamieniała w masło, należy wysypać trochę cukru.

Gotując potrawy nie należy nigdy przostawiać w garnku czy rondelku łyżki pod zmieszaniem, gdyż zamiast przed ogrzaniem tłuszczu, tylko się go opóźnia, bo łyżka zabiera dużo cie-

Przypalone garbki oczyszczają się doskonale, jeśli zagotujemy w nich wodę, do której rzucimy łyżeczkę sody.

Aby odkreślić zarzewiała sru bę należy przyłożyć do niej najpierw rozpalony do czerwoności po grzebacz, a później odkre-

cać.

Obywatele!

Dnia 15 sierpnia 1923 roku przypada trzecia rocznica wielkiego zwycięstwa Armii Polskiej nad hordami bolszewickimi.

Dzień ten uznany został przez władze Państwowe, jako dzień święta, mający być obchodzony uroczystością przez cały naród polski p. n.

DZIEŃ ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Białystok równie organizuje w dniu tym uroczysty obchód z następującym programem:

1) Dnia 14 sierpnia, w wigilię obchodu, o godz. 6 wieczór, w sali Rady Miejskiej odczyt pułkownika Kustronia na temat „Obrona Warszawy i ofensywa sierpniowa”.

2) W tymże dniu 14 sierpnia o godz. 8 wieczór Capstrayk wojkowy z udziałem organizacji sportowo-społecznych.

3) Dnia 15 sierpnia o godz. 9 rano uroczysta msza polowa na Rynku Kościuszkim i defilada. Samorząd miejski wzywa wszystkie organizacje i obywateli do udekorowania w dniu tym domów oraz do jaknajliczniejszego udziału w uroczystym obchodzie.

Bilety na odczyt sprzedawane będą w sali Rady Miejskiej dnia 14 sierpnia od godz. 12 do 6-jej wieczór.

Vice-Prezes Rady Miejskiej: **Wł. Olszyski.**

Prezydent Miasta: **B. Szymański.**

Trzecie gimnazjum państwowe w Białymstoku

zostanie otwarte z początkiem nadchodzącego roku szkolnego.

W ub. niedzielę (12.VIII.1923 r.) odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej zebranie rodziców i osób zainteresowanych w otwarcie nowego gimnazjum państwowego w naszym mieście. Zebranie zajął Prezydent miasta, p. Szymański, poczem na jego wniosek przewodniczącym obrano mieniasa Olszyskiego.

Z przemówienia Prezydenta dowiedzieli się zebrani, że Kuratorium miejscowe od kwietnia r. pertraktowało z Zarządem miasta w sprawie otwarcia nowego gimnazjum państwowego, domagając się zupełnie zresztą słusznie pewnych świadczeń ze strony miasta na rzecz nowej uczelni.

Na 11-em nadzwyczajnym posiedzeniu Rada Miejska przyjęła bez zastrzeżeń wszystkie warunki Kuratorium, wobec czego od jesieni zostaną otwarte pierwsze trzy klasy, o ile miasto dopełni swych zobowiązań.

Na remont, instalację wewnętrznej i inne niezbędniejsze wydatki potrzeba na razie około 150 milionów marek. Magistrat, na którego barkach w znacznej części spoczywa ciężar utrzymania szkół powszechnych, w obecnej chwili pieniędzy tych nie posiada, projektowanej zaś na ten cel pożyczki z Min. Skarbu nie otrzymał, a ewentualny dodatek szkolny do podatku może być ściągany nie wcześniej, jak za 4-6 miesięcy. Wobec nagłości i ważności sprawy mówca odwołuje się do zebranych, by sami zechcieli obmyśleć środki dla zebrania potrzebnego funduszu, bez czego nie może być mowy o otwarciu szkół w tym roku.

To przemówienie p. Prezydenta wywołało widoczne przygnębienie, które przebiegało z

niedolężnych i nierealnych projektów, wysuwanych przez niektórych rodziców. Sytuacja była, zdawało się, beznadziejna. Dopiero p. Prezydent obudził w zebranych energię, oświadczając, że składa pierwszy na cel gimnazjum 1 milion marek i, znając miejscowe społeczeństwo, zapewnia, że potrzebna suma można będzie zebrać w ciągu 3 dni w drodze dobrowolnych ofiar. Prosi o wybranie energicznego komitetu, któryby się tem zajął.

Komitet taki został też wybrany. Należy się spodziewać, że społeczeństwo białe nie pozostanie głuche na wezwanie Komitetu. W toku obrad wywierała się dłuższa dyskusja nad tem, jakie gimnazjum byłoby bardziej pożądane: męskie czy koedukacyjne.

Wypowiadano się za koedukacyjnym, uważając, że nauka jest jednakowo potrzebna dla obojga płci i stwierdzając, że b. duża ilość dziewcząt pozostaje również z powodu braku miejsc poza murami gimnazjum.

Prezydent Szymański obiecał, że życzenie zebranych przedłoży władzom szkolnym, jak również zwróci się z wnioskiem o dopuszczenie do egzaminów tych dzieci, które na wiosnę nie złożyły „kursowego” egzaminu do istniejących już gimnazjów.

Na tem posiedzenie zamknięto.

A teraz skromne zapytanie pod adresem ojców miasta. Dlaczego z tak ważną sprawą zlekkało się do ostatniej chwili? Przecież ta rzecz walkuje się już oddawna, urzędowe pertraktacje z Kuratorium zaczęto jeszcze w kwietniu! Słusznie bo mówią u nas w Białymstoku: „Oj, ta nasza Rada, Rada, nic nie robi, tylko gadal”.

Handel, finanse, drożyzna w Białymstoku.

Dowóz: (w niedzielę i poniedziałek): 6 wagonów szmat, 1 wagon wełny, 2 wagony cementu, 5 wagonów cukru, 1 wagon ryżu.

Wywóz: (jak wyżej): 7 wagonów sukna, 4 wagony drewna, 1 wagon cementu, 1 wagon węgla.

Mięso podrożało (wołowe) z 22.000 na 28.000 mk. za kilo. Chcąc nadążyć za drożyzną, restauratorzy co parę dni podnoszą ceny obiadów i potraw.

Mąka również znacznie poszła w górę. Pyłowa ze 130000 podskoczyła do 155000 mk. za

pud, biała (krajowa) kosztuje 300.000, amerykańska 315.000 mk. pud. Ceny maki żytniej również nie zmienione, mimo to piekarze podnoszą z dnia na dzień ceny pieczywa. Starostwo zatwierdziło następujący cennik: 1 kg. chleba razowego 5000 mk. 1 „ „ podsitkowego 8500 „ 1 „ „ pyłowego 9500 „ 1 „ „ bułki (chały) 2000 „

O samowolnym przekroczeniu tego cennika, należy uwiadomić władze dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

KILKANAŚCIE DRZEW

kupimy dla piekarń, suche I. kl.

Oferty prosimy składać:

Krajnik — Toruń, Szczytna 16.

Suchoty, oraz wszelkie choroby piersiowe leczy Balsam Thiocolan que

używa się za poradą lekarską, sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Lekarz-dentysta **P. P. CICHONSKI**

Pałacowa 4 telef. 19. Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki.

„Pan Poseł” i „Czysty interes”

dane w Ognisku Kolejowym w Białymstoku

przez Teatr Objazdowy Wileńskiej P.K.P. pod reżyserją p. Nawrockiego w sobotę i niedzielę ub., wypełniły salę teatralną po brzegi. Gra artystów stała na wysokości zadania, przyczem szczególne uznanie należy się p. Wzorczykowskiemu, aktorowi z dużym umiarem i niemiernym talentem. Podziw szczerzy wzbudzały dekoracje, komponowane wprost genialnie przez gospodarza Ogniska, p. Gallerta. Taka iz-

ba Macieja Kłoska (w „Panu Pośle”) była w swoim rodzaju arcydziełem. Patrząc na spierające się pod sufitem poduszki i te statki na półkach, obrazy i malowanki, wreszcie obraz z lampką gorącą — miało się wrażenie, że jest to prawdziwa wistota.

Talich udatych prób w Białymstoku sznurkiem gąsienicą do Ogniska na arcydzieło nie było.

Drobiazgi białostockie.

Osobiste. Nowy Naczelnik Wydziału Prezydalnego Województwa Białostockiego, p. Józef Mokrzycki objął urządowanie w ub. piątek, dnia 10 br.

Pochód z muzyką i pochodniami przejdzie dziś o godz. 8 wieczór głównymi ulicami miasta, rozpoczynając uroczystości „Dnia żołnierza polskiego”, przypadającą jutro, 15-go sierpnia br.

Także B.O.S.O. w wigilję swego 25-letniego jubileuszu, święconego jutro, wyruszy

dziś wieczorem w uroczystym pochodzie na ulice Białostockie. Strazakom towarzyszyć będzie honorowy pluton policji z własną orkiestrą.

Demobilizacja rocznika 1899 przeprowadzona zostanie w dwóch terminach. W dniu 1-go września br. zwolnieni zostaną z szeregów rolnicy — wszyscy mni otrzymają permisję 15-go października br. Książeczki woj-skowe jednym i drugim wyda-ne zostaną dopiero 10 grudnia 1923 r.

Dr. ZAWADJE

Choroby żołądka i kiszki od godz. 10 — 1 pp. i od 4 — 6 wieczór.

GABINET RENTGENA

powrócił i znowu przystąpił ul. Lipowa Nr. 1

Boski, genialny, wymarzony **HARRY LIEDTKE** WYTESKNIONY dzieł serc 9 i 10

ŚLONNA Piękność, Współczesna Venus **Lya de Putti** BOSKO ZBUDOWANA

PROMIENNA CZAROWNA **EWA MAY** POWSZECHNA ulubienica

W najnowszym melodramacie **ZEMSTA** Nietoperza

Na otwarcie sezonu w kinie „APOLLO”

Dr. Leon Kryński Spec. choroby dróg moczowych weneryczne i skórne. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godziny 9—1 i 4—7. Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Dr. J. Walewski Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe ul. Sienkiewicza 14 m. 3. POWROTU I PRZYJMUJE Od g. 9—10 rano i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 12 pp.

Dr. M. KANEL Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych (niemiec. p. c. i. w.). Przyjm. 8-0 r. i 4-7 w. kobiet i dzieci 45 pp. ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Dr. Gurwicz Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe. Lec. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—7. Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. NEUMARK b. ord. Piotrogrodzkiego Alajuz-jewskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (695-914) od 10-12 i od 3-8 popołud. ul. Kilińskiego (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. SZACKI Choroby uszu, gardła i nosa przenosił się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej) Przyjmuje 9—1 i 4—7.

Dr. M. Kacnelson Choroby weneryczno-skrórne. Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono dawód osobisty wydany przez Starostwo Wolkowskie na imię Jana Kolan zam. w Wolkowsku ul. Swistockiej (barak 720-000).

Zgubiono paszport za Janem Kolan Nr. 254 wyd. przez Starostwo Wolkowskie na imię Józefa Blizniak zam. w m. Żelazie.

Zgubiono tytuł paszportu wydany przez Starostwo Wolkowskie na imię Józefa Blizniak zam. w m. Żelazie.

Zgubiono tytuł paszportu wydany przez Starostwo Wolkowskie na imię Józefa Blizniak zam. w m. Żelazie.

Zgubiono tytuł paszportu wydany przez Starostwo Wolkowskie na imię Józefa Blizniak zam. w m. Żelazie.

Zgubiono tytuł paszportu wydany przez Starostwo Wolkowskie na imię Józefa Blizniak zam. w m. Żelazie.

Zgubiono tytuł paszportu wydany przez Starostwo Wolkowskie na imię Józefa Blizniak zam. w m. Żelazie.

Zgubiono tytuł paszportu wydany przez Starostwo Wolkowskie na imię Józefa Blizniak zam. w m. Żelazie.

Zgubiono tytuł paszportu wydany przez Starostwo Wolkowskie na imię Józefa Blizniak zam. w m. Żelazie.

Zgubiono tytuł paszportu wydany przez Starostwo Wolkowskie na imię Józefa Blizniak zam. w m. Żelazie.

Zgubiono tytuł paszportu wydany przez Starostwo Wolkowskie na imię Józefa Blizniak zam. w m. Żelazie.

W dniu XXV rocznicy istnienia B. O. S. O.

odbędą się urozmaicone atrakcje i zabawy w następującym porządku:

14 sierpnia o godz. 9 wiecz. odbędzie się capstrayk przez ulice miasta.

15 sierpnia

1. 10 rano. Wymarsz, świeceń i defilada straży na placu Rynek Kościuszk.

2) 2 p.p. bankiet strażacki w gmachach lokalu T-wa „War-rant”.

3) 4 p. p. match footballowy na placu Lipowa 52.

4) 5 p.p. uroczysta zabawa w parku im. ks. J. Poniatowskiego z wielce urozmaiconym programem.

5) 10 wiecz. Raut w klubie B.O.S.O.

6) 11.30 wiecz. Na otwarcie jesiennego sezonu w salach teatru „Palace” Bal maskowy.

Cena wejścia: maski 11.000, goście 18.000 Mk.

Komisja Jubileuszowa.

Wyd. jubileuszowe XXV-lecie B. O. S. O.

ukazało się w druku.

Album pamiątkowe zawiera sporą ilość zdjęć fotograficznych, obszerny szkic historyczny i szereg artykułów, poświęconych B.O.S.O. Wszystko razem daje całość artystyczną.

Egzemplarze pojedyncze wydawn. rozprowadzają strażacy-ochotnicy po cenie mk. 80.000 za egz., ustalonej w porozu-

mieniu z Komisją Jubileuszową. Jeśli przyjąć pod uwagę obecne koszty druku i papieru, cena ta nie jest bynajmniej wysoka. Z każdego sprzedanego egzempl. B.O.S.O. otrzymuje 50 proc. jego wartości. Będzie to jednem z najpoważniejszych źródeł dochodu.

Z życia robotniczego.

Włokiennicy

odbyli w sobotę walną naradę z fabrykantami w sprawie nowego cennika. Konferencji przewodniczył Inspektor Pracy p.

Nawrocki. Rokowania trwały do godz. 1 w nocy i zakończyły się odroczeniem do poniedziałku.

Piekarze

zażądali 60 proc. podwyżki. Majstrowie nie dali na razie żadnej odpowiedzi, jest jednak

więcej niż prawdopodobne, że nie dopuszczą do strajku. Decyzja zapadnie dzisiaj.

Krawcy męscy

po 4-dniowym strajku otrzymali

tożę i przystąpili wczoraj do żądanej podwyżki 50-procent

HOLENDERKA

KARPIÓWKA

ETERNIT

D.H. ST. MATŁAWSKI i S-KA Sp. Akc.

Warszawa, ul. Moniuszki 2, telef. 6-68 i 245-90.

Adres telegraficzny: ETERNIT.

Poleca wszelkiego rodzaju artykuły budowlane: cegły, cement, gips, wapno i t.p. wszelkiego rodzaju dachówki gliniane palone, azb.-cem. papę itp.

AJENCI

do sprzedaży kwarantannego artykułu pozyskiwanego przez Warszawską Firmę Orlę do Biał. Ogłosz. UNGRA. Warszawa Senatorska 12 pod „Interes” 90.

NA RATY

ubrania męskie, palta, meble, łożka żelazne, naczynia kuchenne

Br. Perłowski

Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro.

HELA MOJA

Nasza rodaczka słynna dziś w Niemczech gwiazda filmowa w obrazie

Przedstawienia **KATASTROFA KOLEJOWA** HARRY HILL

Wielki jednoserjowy, sensacyjny dramat w 7-miu aktach pełen awanturnych przygód i walk na morzu, na dachach, pod wodą i t.d. W roli głównej

EDDIE POLO, MACISTESA i ALBERTINI

„APOLLO”

Tylko 13 i 14 VIII br.

Ostatni obraz sezonu 1922-23

LEE PARRY

Arystokrata i Cyrkówka

„MODERN”

DAGNY SERVAES, WERNER KRAUS BERND ALDOR, Reinhold SZYNCEL

W potężnym dramacie życiowym p. t. „Człowiek bez serca”

PRENUMERATA: bez odn. mies. 57.000 mk. z odn.—60.000. CENY OGŁOSZEN: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-jej stronie 2500 mk. W tekście 3500 marek. Ogłosz. zagranic. linij okretowe 100%, drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 1500 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i Red. Józef Ujejski.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów, Białystok, Warszawska 83